

# Zbigniew Zielonka

---

## Znad Wisły nad Wełtawę

---

Acta Cassubiana 9, 261-264

---

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zbigniew Zielonka

## Znad Wisły nad Wełtawę

Ukazanie się tomu wierszy ks. Franciszka Kameckiego *Nàřek kněze – Skarga księdza*\* w Czechach może być źródłem radości, jak każda miła niespodzianka. Oto w języku czeskim ukazuje się jeszcze jeden tom poezji polskiej, a trzeba przyznać, że po śmierci Ericha Sojki, który był dla literatury polskiej w Czechach niemal tym, co Tadeusz Boy Ȕeleński dla francuskiej w Polsce, ale także po tłumaczeniach niezwykle zasłużonego naszego przyjaciela Jaroslava Simonidesa, poniekąd także Franciška Pilařa, losy literatury polskiej, a zwłaszcza poezji stały się w Czechach trudniejsze. Stało się tak zwłaszcza dlatego, że – jak wyznała na spotkaniu w Grucznie 1 lipca 2007 roku Lenka Daňhelovà, tłumaczka poezji Kameckiego – w Czechach nie czyta się poezji. Inaczej było w latach władzy komunistycznej, kiedy poezja stanowiła konsolację i kompensatę wobec okrutnego czasu. Wówczas i polska literatura miała się dobrze, gdyż dla czeskiego czytelnika niosła ona wiew oporu, który był charakterystyczny dla Polski, równie jak Czechosłowacja zniewolonej. Szukając wydawcy dla swego tomu, miała tłumaczka niejedną przeszkodę do pokonania. Zmieniły się generalnie gusty czeskiego odbiorcy poezji. Odpływały fale wzruszeń charakterystyczne dla poprzednich czasów. Pragmatyzm i ekonomizm zepchnęły nawet dotychczasowe poetyki, cóż dopiero mówiąc – treści. I co bodaj najważniejsze – jest to poezja księdza, poezja przy całym swym sensualizmie przesycona religią i metafizyką, odwołującą się do biblijnych postaci, wydarzeń i wartości, oceniająca świat współczesny nader surowo, z akcentami eschatologicznymi, a tymczasem w Czechach po pierwszym i krótkim zrywie religijności związanej z odzyskaniem niepodległości w 1989 roku, a co za tym idzie z końcem terroru, który dotknął szczególnie Kościół i kler czeski, nastą-

---

\* Franciszek Kamecki, *Nàřek kněze. Skarga księdza*, přeložila Lenka Daňhelovà, Jinočany 2007.

piły czasy czeskiej stabilizacji społecznej i gospodarczej, w której się okazało, jak powiada również tłumaczka poezji ks. Kameckiego, że nie ma w Europie narodu bardziej zateizowanego od Czechów. To paradoks przy wizualnym odbiorze Czech, nie tylko ich stolicy, wypełnionych wspaniałymi wieżami kościołów, często nadto gwałtownie restaurowanymi, przy pamięci, jakich okrucieństw dopuszczano się kilka lat temu wobec księży i przy świadomości, że Czechy leżą w samym sercu Europy, na skrzyżowaniu dróg między katolicką Polską a katolicką Austrią. Był jeszcze jeden powód, który utrudniał wydanie poezji Kameckiego. Jest to poezja autora niemieszkającego w Warszawie, lub choćby w innej metropolii polskiej, lecz na największej polskiej prowincji, na odległym od Czech Pomorzu, gdzie od 25 lat jest wiejskim proboszczem, a przez 43 lata swego kapłaństwa nigdy w zasadzie swej ojczyzny pomorskiej nie opuszczał. Warto tu jednak wspomnieć, że poniekąd właśnie ów regionalny rodowód jego poezji pomógł tę poezję odkryć także cudzoziemcom. Lenka Daňhelowa spotkała się z tą poezją na Międzynarodowych Spotkaniach Poetyckich organizowanych przez regionalne (niestety – nieznane prawie w Polsce!) pismo „Pobocza” w Łobżenicy, Sępólnie Krajeńskim i Więcborku, a więc w miasteczkach południowych kresów Pomorza Wschodniego. Oto, jaką rolę mogą spełniać najbardziej regionalne imprezy, którymi zresztą Pomorze współczesne stoi, budując niezwykłą infrastrukturę kulturową i tradycję dającą tej ziemi oryginalną urodę i szczególne atuty w relacjach z całym polskim kręgiem kulturowym. Sama promocja książki miała też miejsce na IV Biesiadzie Regionalnej w Grucznie 30 VI-1 VII 2007 roku, imprezie jak wiele innych powstałej dzięki inspiracji i organizacji księdza – poety Franciszka Kameckiego. Społecznikostwo to charyzma duchownych pomorskich od półtora wieku, chociaż nigdy jeszcze wśród nich nie było jednocześnie poety tej miary.

To dzięki poezji ks. Kameckiego Lenka Daňhelowa zaczęła uczyć się języka polskiego i pokonawszy wszystkie trudności, udało jej się nie tylko przełożyć, ale i wydać wiersze Kameckiego w Czechach. Jej sukces jest tym większy, że dotąd Czesi nie znają poezji takich wybitnych autorów jak ks. Janusz Stanisław Posierb i ks. Jan Twardowski. Książka poetycka *Nářek kněze – Skarga księdza* jest pięknie i nowocześnie wydana. Zastosowano też w niej najbardziej szczęśliwą zasadę – dwujęzyczność, a więc oryginału (polskiego) i tłumaczenia czeskiego. Toteż czytelnik czeski pozna przy okazji oryginał (przy bliskości języków jest to szczególnie cenne), a książka, trafiając do środowisk polskich na Zaolziu, zdobywa jednocześnie polskiego czytelnika, który co prawda zna język czeski, lecz poczuje się usatysfakcjonowany obcowaniem z poezją rodzonego języka.

Dlaczego trzeba pisać o tym wydarzeniu artystycznym w naszym roczniku? Dla nas jest to wydarzenie ważne i radosne. Jest bowiem ks. Franciszek Kamecki najbardziej pomorskim poetą w literaturze polskiej. I to bodaj w całej

historii tej literatury. Co prawda Pomorze jest żywiołem literatury kaszubskiej i nikt kaszubskich autorów w tym zakresie nie prześcignął, my jednak mówimy tu o literaturze polskiej, szanując odrębność, autonomiczność kaszubskiej.

Człowiek poezji Kameckiego, jej podmiot liryczny nie przeżywa swoich egzystencjalnych, metafizycznych, często eschatologicznych doświadczeń poza historią, a tym bardziej poza geografiją, ale w konkretnym krajobrazie pradoliny Wisły:

*Před nãmi json překvapemi a neurčitost./ Za praúdolin Visly mlha a ukrytē štěsti.*

Archetyp Jakuba Starszego zostaje przeniesiony w nasze czasy i okolice, *Księga Rodzaju* biblijna przenosi swą akcję „u dvouseletě kůlny s pruskou zdi. Sam Jakub S nohou položenou na utahaněm šimlovi/ oloupāvaje tyče v roklině/ upostřed kaštanů lip pod novogotickou/ čtyřicetidevitimetrovou věží/ Jakub starší přemýšlil o sobě o praúdolích prapočátku ...”.

W tomie wierszy niejednokrotnie „*Slunce jasnými prsty a vatou/ pudruje pravěké údolí Visly a hraje na pavoučích nitkách/ mezi zelenými bezy. Tepló přitahuje/ z daleka čāpy*”.

„*Kolik obrazů, krajín, vzpomínek a okouzlení*” – znad Wisły! Za ledwie je impresyjnie przywołaliśmy. Trzeba było jeszcze wspomnieć, że do Czech doszły przy okazji nazwy miejscowe pomorskich wiosek i miasteczek, których nie brakuje w wierszach Kameckiego. Tym sposobem czytelnik czeski odbiera bogatą poezję metafizyczną osadzoną wszakże na konkretnej ziemi, twardej, chropawej często materii, w cielesności tak namacalnej, że trudno w poezji polskiej podobną odnaleźć, ale nadto odbiera widzenie świata i sam ten świat widzi z perspektywy dosłownej, z perspektywy nie Europy „jako takiej”, nawet, nie Polski „jako takiej”, ale jednej słowiańskiej krainy – Pomorza (Pomorsko – po czesku). Jest tu więc europejskość i polskość sprowadzona do określonego regionu, bardzo charakterystycznego, a jednocześnie bardzo europejskiego i bardzo polskiego. Odbierana zmysłami – stąd te krajobrazy nadwiślańskie zapadają w wyobraźnię i pamięć czytelnika głęboko i wyraziście, a jednocześnie są odbierane umysłem. Albowiem poezja księdza Kameckiego sprowadza także głębokie poruszenie umysłowe, doprowadza do pytań ostatecznych, kiedy nie ma już żadnej odpowiedzi, rzuca „linę miłosierdzia”. Jest to przede wszystkim poezja miłości, jednak dalekiej od cukierkowej spolegliwości. Wskazuje na to już tytuł czeskiego tomu – *Nářek kněze*, wzięty z cyklu wierszy – *Skarga księdza*, wyznającego, tutaj też w języku czeskim: „*Ale i stále více rozčarováni a těžkých otázek./ V rukách nám žilami koluje ůzkost*”. Jest w tej poezji miłość nie tyle dantejska (choć i tej filozofii nie zabrakło w niej), co praktyczna. I tu charakterystyczna polemika z praktycznością Bertolda Brechta, czyli marksistowską. (*Św. Marcin*). Święty Franciszek z Asyżu jest obecny w tej poezji dla niejednego powodu. Przecież to też taki niepiszący poeta, wielki twórca

hymnów ku czci brata Słońca, brata wilka, a nawet siostry Śmierci. Trudno nie odczytać w wierszach Franciszka Kameckiego nuty Franciszka z Asyżu (por. *Modlitba v zahradě sv. Františka z Assisi*). Codzienny kontakt poety z Gruczna z przyrodą, która w jego wierszach jest żywym bogactwem i wreszcie miłość do każdego stworzenia – czynią tę poezję na swój oryginalny sposób franciszkańską. To prawda, że do końca miłość wyznawana przez naszego poetę nie może się na ziemi spełnić. Dopóki

„Zpoza clony  
zpod plātna  
lāska se všemi radostmi  
a potěšenim  
ovlaži nās zpcenē  
jak teplā voda  
po ůnavnēm zāpase ...”  
(*Předposledni jednāni*).

Wybór dokonany przez tłumaczkę i wydawcę daje czytelnikowi czeskiemu cały przekrój poezji ks. Kameckiego. Oprócz wierszy zanurzonych w krajobrazie nadwiślańsko-pomorskim otrzymuje on liczne poetyckie dowody komunikowania się pomorskiego poety z Janem Cocteau, Paul Claudelem, Françoise Villonem, Paul Cézannem, Simone Veil... Ta pomorska poezja tkwi nie tylko w nurcie Wisły, ale w duchowym i intelektualnym nurcie całego śródziemnomorskiego kręgu, od Biblii począwszy (i jej archetypów ciągle żywej wiary), po współczesne dzieła myśli i sztuki. Bardzo dziękujemy Lence Daňhelovej za piękny trud i odwagę w przekazywaniu Czechom wierszy pomorskiego poety – który okazuje się w jej wyborze poetą europejskim. Dziękujemy tym bardziej, że tom zaopatrzyła w posłowie *Společník na cestě v pātrāni po smyslu*, w którym czeskiemu odbiorcy niezwykle ciekawie przybliżyła osobę księdza – poety, a przy okazji wiele polskich spraw sąsiadowi bliskiemu, ale paradoksalnie dalekiemu w wyborach wartości i w rozumieniu naszych problemów i przeżyć.